

Bruno był bardzo zajęтым chłopcem.

Choć w bieganiu przeszkadzała mu ciężka, podskakująca przy każdym kroku głowa, on zawsze dokądś się spieszył. Musiał ratować ojca, który ulegał niespodziewanym przemianom, ściągając na siebie rozmaite nieszczęścia.

Wszystkiemu winna była Adela, zbyt gorliwa służąca. Przerażali ją dziwni goście nawiedzający dom Schulzów.



Któregoś razu Adela wrzasnęła ze strachu i wygoniła za okno ptaka o wielkich łapach i kolorowym upierzeniu.

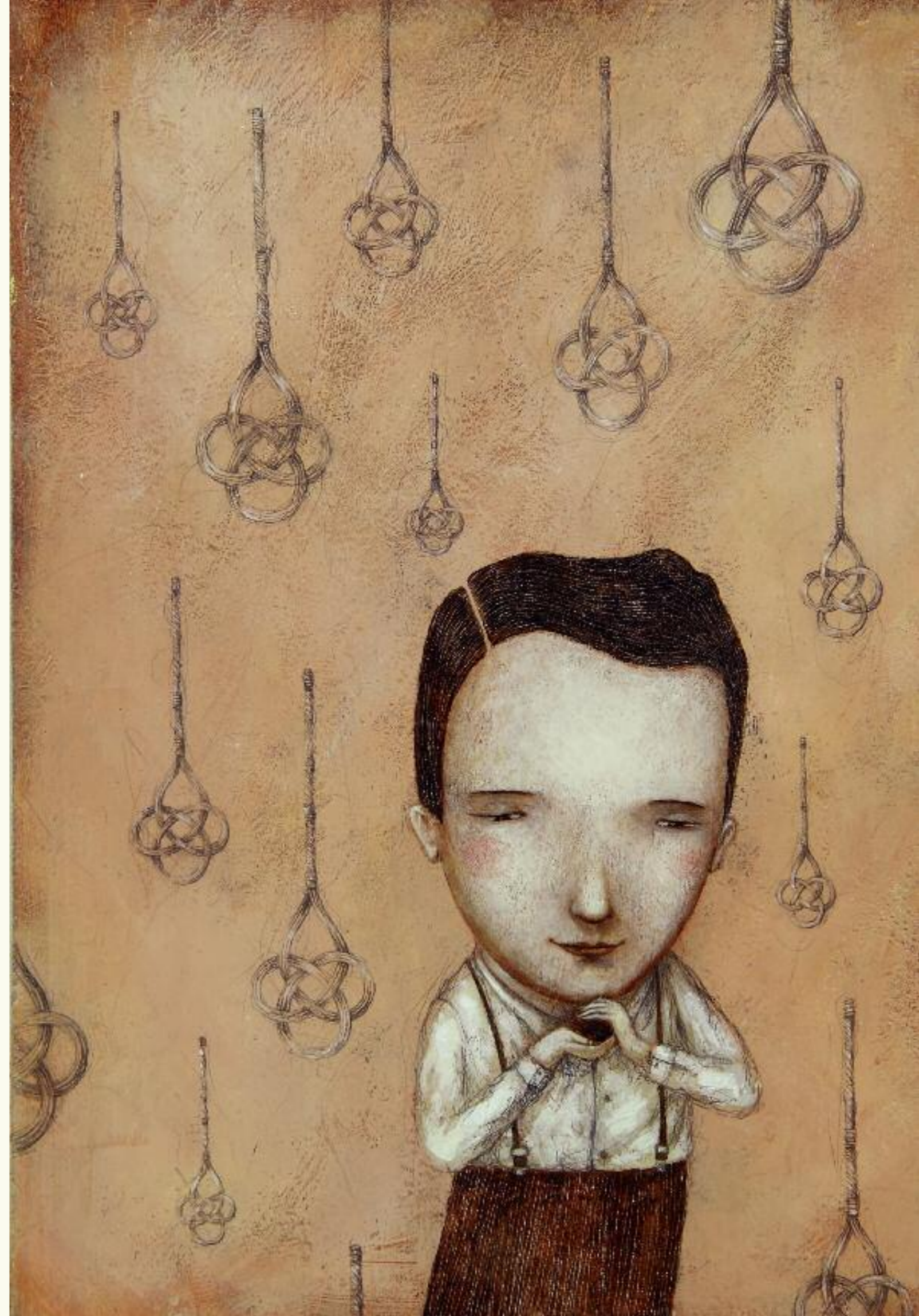
Bruno po kryjomu zdołał wpuścić z powrotem tego łagodnego drapieżcę.



Innym
razem
w
gabinecie
trzepaczka
Adeli
już
spadała
na
małego
pająka
gorączkowo
wdrapującego
się
po
biblioteczce,



ale Bruno zdążył go cudem ocalić, nim nastąpiło najgorsze.



Kiedy indziej służąca zaczęła wymyślać
dumnemu strażakowi w czerwonym mundurze, stojącemu na środku salonu.

On jednak, drwiąc sobie z pomstowania Adeli,
mrużąc porozumiewawczo do głowy Brunona,
wyfrunął przez balkon i wylądował
na czarodziejskim prześcieradle.

